Nr. 95. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Kwietnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R. ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 25. kwietnia.

Od dwudziestu lat rozwija się w naszym kraju przemysł naftowy. Z początku natrafiał on na wielkie przeszkody z powodu braku technicznie uzdolnionych kierowników; później zaś zaczął się wzmagać przy pomocy napływających do kraju sił fachowych i doszedł do rozmiarów bardzo poważnych. Rząd pobierał z kopalnictwa znaczne podatki, bogactwo kraju rosło, a dziesiątki tysięcy ludzi znalazły pracę i dobrobyt. Stosunki te zmieniły się jednak w ostatnich czasach na niekorzyść kraju, z powodu fiskalizmu rządu. Małe kopalnie upadają, a większe ograniczają rozmiary eksploatacji z powodu konkurencji obcej, ustawą faworyzowanej. Ropa rumuńska rozszerza się przedewszystkiem w Galicji, zadając zabójcze ciosy przemysłowi krajowemu. Obecnie dochodzi ona już do Krakowa, a gdy rezerwoary w Wiedniu będą przysposobione, stanie i tam do konkurencji z naftą galicyjską.

Ewentualności tej nie możemy żadną miarą zapobiedz, gdyż wydobywanie nafty rumuńskiej jest dla obfitości źródeł o wiele tańszem i obliczonem jest na trzy centy od garnca, podczas gdy u nas w niektórych miejscowościach kosztuje więcej, aniżeli destylatorowie ofiarują za ropę.

Towarzystwo naftowe czyni wszelkie usiłowania, aby odwrócić grożące przemysłowi temu niebezpieczeństwo i nie dopuści do jego upadku. Mało jednak mamy nadziei, aby się te usiłowania powiodły, jeżeli rząd nie przyjdzie jak najrychlej z pomocą, otaczając to źródło bogactwa krajowego opieką, za pomocą cła ochronnego i zniżeń podatkowych.

Uchwalona niedawno przez Radę państwa ustawa o podatku naftowym już teraz wydaje bardzo zgubne skutki. Widać to ze zmniejszającej się liczby przemysłowców i ilości wydobywanej ropy.

Cyfry te powinnoby posłużyć rządowi za wskazówkę do postępowania w przyszłości i nie wątpimy, że zwrócą na siebie uwagę. Aby jednak przemysł naftowy nie runął od razu w przepaść, z którego by go już nie można było wyratować, potrzeba koniecznie, aby reprezentacja krajowa wglądnęła w sprawę i naprawiła to złe, które wyrządziła tej gałęzi przemysłu przez uchwalenie ustawy naftowej.

Uważaliśmy to za nasz obowiązek, zwrócić uwagę rządu i Koła polskiego na tę ważną sprawę, dotyczącą jedynego może bogactwa Galicji.

Korespondencje.

Kraków 24. kwietnia.

(Wizytacje sądów).

Domagania się w naszym dzienniku perjodycznych wizytacyj sądów powiatowych przez przełożonych prezydentów, odniosły w części już pożądany skutek. Rozpoczęto od rewizji sądu delegowanego miejskiego w Krakowie i polecono radcy p. Czyszczanowi wizytację, która się już przez sześć dni odbywa. Teraz dniami wybiera się również prezydent sądu p. Antoniewicz na objazd sądów powiatowych w Krzeszowicach i w Chrzanowie. W ostatnim bowiem sądzie mają być niesłychane restancje z powodu braku sił konceptowych, tak, iż od wniesienia pozwu do pierwszego terminu sądowego upływa pół roku i dłużej. Gdyby sąd powiatowy w Chrzanowie był położony w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie byłby już tamże dawno kreowany sąd obwodowy, zwłaszcza, iż agenda cywilna jest dwa razy tak wielką, jak w sądzie obwodowym w Wadowicach — u nas atoli brak wszelkiej inicjatywy, chociaż skarb państwa co rok większe ma dochody z sądownictwa w stęplach i należytościach pobieranych.

Warszawa 15. kwietnia.

(Odczyty).

W ciągu opowiadania o życiu Warszawy, chcę kilka słów powiedzieć o odczytach.

W obec tego, iż nie mamy szkół publicznych z wykładem polskim, nabierają u nas odczyty publiczne znaczenia, którego u was nie mają. Publiczność z daleko większym, niż u was, uczęszcza na nie z zapałem, dzienniki poświęcają im artykuły nie w kronice, ale w kolumnach wielkiego druku, *Kurjery* i *Kurjerki* robią o nich wzmianki na naczelnem miejscu, odczyty mają w ogóle charakter prawie publicznych wydarzeń.

Najpierwej zaczęło się urządzanie odczytów Towarzystwo osad rolnych. Jest to jedno z tych towarzystw, które tu występują jako surogaty życia publicznego, ciał autonomicznych. Tak jak nie mamy wykładów uniwersyteckich, tak nie mamy ani Sejmu ani Rady powiatowej, ani nawet Rady miejskiej i przeto wybory do zboru ewangelickiego są niezmiernie ważnem zdarzeniem w życiu Warszawy, przeto nie tylko królestwo całe, ale Litwa i Ruś biorą żywy udział w sprawach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, choć towarzystwo to nie rozciąga na Litwę i Ruś swoich operacyj, przeto Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma u nas znaczenie takie, chyba, jak u was instytucje parlamentarne i polityczne. Towarzystwo osad rolnych zdobyło sobie poważne stanowisko w naszem społeczeństwie. — Celem jego poprawa młodych złoczyńców, kształconych w szkółce i używanych do pracy przy folwarku. Obok tego jeden zakład postawiło sobie Tow. osad rolnych za zadanie urządzać na korzyść osad coroczną serję, zwykle 12 odczytów i tem głównie zwróciło na siebie uwagę publiczną. W ślad za niem poszło niebawem Towarzystwo dobroczynności. Dziś odczyty publiczne, miewane to w sali ratuszowej, to w sali resursy obywatelskiej, należą do niezbędnych potrzeb życia naszego.

Przed laty już wielu zjawił się u nas z Krakowa, jako prelegent hr. Stan. Tarnowski. Poprzedzała go sława. Syn rodziny hetmańskiej został profesorem wszechnicy jagiellońskiej i odgrywał znaczną rolę w życiu publicznem i literackiem swobodnej Galicji. Co więcej, miał wykładać o literaturze polskiej, o Janie z Czarnolesia. Przepełnili salę słuchacze i z uniesieniem słuchali wielkiej wymowy prelegenta. Każde słowo wypieszczone, a wymówione z wielką siłą, zalatywało do ucha i prawiło o rzeczy rodzinnej. To też huczne oklaski towarzyszyły każdemu odczytowi. Warszawa nie mogła się uspokoić, domyślając się w każdem słowie wymówionem czegoś więcej nad to, co się powiedziało. Od tego czasu zjawia się p. Tarnowski z razów kilka na warszawskim horyzoncie i jest na nim zawsze jasnym meteorem. On sam jeden w Warszawie mógł mówić o „Panu Tadeuszu“, o „Szwajcarji“ Słowackiego i „Ojcu zadżumionych“, a wreszcie nawet o „Nieboskiej komedji“. Krytyka choć niekiedy może cokolwiek zasurowa, lecz nacechowana poszanowaniem uczuć narodowych, organ i dykcja nadają wartości jego odczytom, i zawsze się cieszymy myślą o chwili, w której p. Tarnowski do Warszawy przyjedzie, aby przypomnieć nam to tylko wprawdzie, co już wiemy i cośmy wszyscy czytali, ale przypomnieć w sposób nadzwyczaj uroczy i wymowny, a dla publiczności naszej wdzięczny.

Drugi człowiek, w publicznem życiu waszem znany, Wociech hr. Dzieduszycki, jest od lat pięciu regularnym u nas gościem. Obrał sobie przedmiot nader trudny do swych wykładów, bo zaznajomienie publiczności z historją filozofji, a mianowicie jak dotychczas głównie filozofji starożytnej. Mówi tak, że dawne dzieje stosuje do chwili obecnej, a przeto umie publiczność zainteresować, a ustępy z dzienników warszawskich, dotyczące tegorocznych jego odczytów o stoikach, epikurejczykach i sceptykach najlepiej uwydatnią wrażenie, jakie tutaj robi.

Gazeta Polska pisze o odczytach tych: Hr. Wojc. Dzieduszycki niewątpliwie zasłużył się naszej publiczności, przedstawiając jej zestawienie trzech teoryj świata starożytnego... Krytycznym wykładem swoim, przedmiot na wskroś zgłębiającym, a ujętym w formę słowa niezaprzeczonej piękności, w takiej pełni odtworzył on poglądy filozofów tych trzech szkół i zanalizował je tak ściśle, że słuchacze nawet najmniej do zrozumienia przygotowani, z korzyścią zasięgnąć mogli wiadomości i wskazówki z tego popularnego odczytu... Odczyty p. Dzieduszyckiego w tegorocznej serji były najlepsze, a licznie zgromadzona publiczność ujawniała prelegentowi swe zupełne uznanie.

Kur. Warsz pisze: Odczyty p. hr. Dz. należały do najpiękniejszych pod względem myśli, dosadności i formy artystycznej, któreśmy kiedykolwiek słyszeli w Warszawie. Jeżeli doborem wytwornych wyrazów i modulacją głosu nie dorównywał świetnym krasomowczym popisom p. Tarnowskiego, wynagrodził to z okładem większem skupieniem i głębokością myśli, która rozwijając się spokojnie z kłębka historycznego, wylała się wreszcie wielkim społecznym okrzykiem: małe złego początki, lecz koniec żałosny. Ani razu w tym roku sala nie wrzała takiemi jak wczoraj okrzykami i oklaskami.

Słowo mówi: Wykład hr. Dzieduszyckiego był jasny i dla najmniej przygotowanych zrozumiały. Trafność porównań, umiejętne rzucanie efektów nadawały mu wartość artystyczną i robiły wielkie wrażenie. Odczyt ten należał do najlepszych prelegenta odczytów.

Echo mówi: Prelegent zarysował główne kontury omawianej w wykładzie filozofii, rzeczy bardzo zręcznie i zajmująco. Wykład był opracowany starannie, pełno w nim było życia, poglądy głębokie, a jednak przystępne, forma skończenie piękna, niektóre ustępy w całem znaczeniu porywające.

Wreszcie w *Kurjerze codziennym* czytamy: O streszczenie wykładów p. Dzieduszyckiego kusić się nie możemy. Każdy z nich trwał przeszło 2 godziny, a nie było w nich prawie jednego niepotrzebnego słowa. Jakże tu streszczać? Prelegent roztaczał myśl swą śmiałemi rzutami, dosadnie, obrazowo i gorąco. Rzęsiste oklaski i okrzyki publiczności przekonują, że prelegent podbił słuchaczy.

Były w tych wykładach karty prawdziwie krasomowcze, były obrazy prawdziwie mistrzowskie, godne pędzla, ale tylko znakomitego malarza... Wykłady hr. Dzieduszyckiego stały w tym roku na czele nietylko pod względem myśli głębokiej, lecz i pod względem formy pomiędzy wygłoszonemi odczytami. Oklaski, którémi je darzono, były w zupełności zasłużone.

Wiedeń 23. kwietnia.

(Posiedzenie Koła polskiego w sprawie komasacji. Z Izby posłów.)

(R.) Równocześnie z posiedzeniem Izby poselskiej, podczas przydłuższych wywodów jednego z mowców lewicy, odbyło się w jednej z bocznych sal posiedzenie Koła polskiego, zwołane dla naradzenia się nad stanowiskiem, jakie ma zająć delegacja nasza wobec zmian, które Izba wyższa w projekcie do ustawy komasacyjnej poczyniła. Przypominają sobie czytelnicy nasi zapewne, iż Koło usiłowało swego czasu wprowadzić do projektu ustawy o komasacji pewne poprawki w duchu autonomicznym, że poprawki te stawiał w imieniu Koła p. Madejski, że jednak upadły one, ponieważ inne kluby prawicy na ich przyjęcie nie dość były przygotowane. Izba wyższa poczyniła w ustawie inne poprawki, drobne i nieznaczne, jednakże nie mające nic wspólnego z poprawkami Koła, powstała więc kwestja, jak się Koło wobec tych nowych poprawek ma zachować.

Sprawę tę referował przed Kołem p. Smarzewski i wniósł, ażeby ze względu na to, iż wówczas upadły poprawki w duchu autonomicznym stawiane, nowe zaś poprawki najzupełniej autonomicznego stanowiska nie uwzględniają, delegacja polska głosowała przeciw tym poprawkom.

Innego zdania był p. E. Wolański, który też postawił wprost przeciwny wniosek, tj. żądający, ażeby Koło głosowało za poprawkami Izby wyższej. Zdanie jego jednakże się nie utrzymało, a przeszedł wniosek p. Smarzewskiego, tj. postanowiono poprawek nie przyjąć. Wogóle panowała pod tym względem w Kole zgodność prawie zupełna, a obrady trwały niedługo.

Szczegółowa rozprawa nad nowelą postępuje — żółwim krokiem. Lewica trzyma się tej samej taktyki, jakiej się trzymali jej przedstawiciele w dotyczącej komisji: usiłuje sprawę zagadać, nie czyniąc sobie żadnych skrupułów z tego, iż na jej żądanie obrady nad nowelą nie nastąpiły zaraz po rozprawie budżetowej, lecz odłożone zostały na czas poświąteczny. W pierwszym dniu rozprawy szczegółowej uchwalono w ciągu 6 godzin tylko jeden paragraf; obecnie idzie to cokolwiek prędzej, ale zawsze jeszcze aż nadto wolno. Nieporównanym w sztuce zagadywania jest zawsze jeszcze dotychczas p. Lustkandl, uczony profesor tutejszego uniwersytetu, który podczas sobotniego posiedzenia zapisywał się do głosu przy każdym paragrafie, co wzbudzało w końcu śmiech pusty w całej Izbie, a przy każdej najspecjalniejszej kwestji prowadził najogólniejszą debatę generalną. Jest to ten sam wielki mąż, który prowadził polemikę z Deakiem, dowodząc, iż Węgrzy raz na zawsze utraciły prawa swe i odzyskać ich nie mogą. Wydarzyła mu się jednak ta nieprzyjemność, że kiedy wypracowywał już tryplikę czy kwadruplikę i był pewny, że Deaka przekona — wtedy właśnie Węgrom ich prawa powrócono... Obecnie p. profesor prowadzi również zaciętą polemikę z Czechami, przecząc praw korony czeskiej, co per analogiam uważają Czesi za bardzo dobrą wróżbę.

Dał się też słyszeć i znany nam z komisji szkolnej p. inspektor Haase, który wygłosił tę samą co w komisji mowę, trochę tylko przedłużoną i ozdobioną dodatkami.

Lecz i niektórzy członkowie prawicy nie dadzą się przewyższyć w wielomówności. I p. Oelz udowodnił, że potrafi mówić o wszystkiem, byleby nie o tem, co się tyczyło wówczas rzeczy, tj. paragrafu 8.

Dla rychlejszego ukończenia sprawy noweli proponowano posiedzenie wieczorne, lecz lewica oświadczyła, że w takim razie stawiałaby do każdego paragrafu 24 poprawek, a nad każdą wnosiła imienne głosowanie, domagałaby się też imiennego głosowania każdym razem nad samym wnioskiem, żądającym tegoż głosowania. W obec tak piramidalnych zamiarów musiano zaniechać wieczornych posiedzeń.

Rada państwa.

Wiedeń 24. kwietnia. *(Posiedzenie Izby poselskiej.)* Konwencję z Włochami względem ubogich i kredyta dodatkowe ministerstwa obrony krajowej przyjęto bez rozpraw.

Przed rozpoczęciem porządku dziennego zwraca pan prezydent dr. Smolka surowe upomnienie do publiczności zgromadzonej na galerjach z powodu zajść w ostatnich dniach wywołanych, wzywając galerję, aby powstrzymały się od wszelkich przeszkadzań, gdyż natychmiast zarządzi opróżnienie galerji bez żadnych dalszych upominań. *(Żywe oklaski z prawicy).* Następuje dalsza rozprawa o noweli szkolnej. Do paragrafu o ulgach w uczęszczaniu do szkoły zapisało się wielu mowców.

Dep. Dumba wnosi poprawkę, żeby w sprawie ulg po szóstym roku nauki przez zaprowadzenie półdniowej nauki lub w inny odpowiedni sposób, podania wnoszono do Rady szkolnej okręgowej, a względnie krajowej, ulgi zaś określone będą w osobnej drodze przez rozporządzenie.

Mowca oświadcza, że w razie, gdyby nowela upadła, czego się jednak nader trudno spodziewać, to on postawi ten wniosek jako samodzielny.

Fürnkrantz wskazuje, że liczne włościańskie stowarzyszenia i zgromadzenia domagały się dla siódmego i ósmego roku nauki stanowczych ulg w obowiązku uczęszczania do szkoły. Oświadcza więc, że głosować będzie przeciw wnioskowi Dumby a za wnioskiem komisji.

Minister oświaty Conrad stwierdza ponownie stanowisko rządu. Paragrafy, nad którémi dotychczas rozprawiano, nie dawały dostatecznego powodu do zasadniczych zarzutów obniżania poziomu oświaty i narażenia pomyślności państwa. Obecnie §. 21 utrzymuje zasadę 8-letniego obowiązku szkolnego, ale pod względem pedagogicznym zaprowadza faktyczne ograniczenia, które nie są cofaniem się, ale stanowczym postępem. Wskazuje na bardzo znaczną liczbę wypadków, w których już poczyniono ulgi.

Zamierzone ulgi nie mają na celu uszczuplenia nauki, ale owszem wzrost oświaty. Stan rzeczy, przez Dumbę przytoczony, iż w Austrji Dolnej faktycznie istnieje siedmioletni obowiązek szkolny, jest nieprawny, który jako stan przejściowy może być przez jakiś czas cierpiany, ale musi raz ustąpić legalnemu i lepszemu stanowi rzeczy. O rodzaju ulg rozstrzygać będą władze szkolne. Prośby gmin nie będą mogły wychodzić od samych naczelników gmin, ale od całych rad gminnych, w czem jest rękojmia dokładnej rozwagi. Jeden z członków Izby nazwał dzień uchwalenia noweli dniem poniżenia państwa. Ale rząd nie ugina się przed nikim tylko przed ustawą, prawdą i prawem. Jeżeliby prawdą było, co bywa podsuwanem noweli, że jest zamachem na oświatę i pomyślność państwa — to nie znalazłby się

Widziadła.

FANTAZJA

J. Turgieniewa.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Następnej nocy, gdy się zbliżałem do starego dęba, Ellis przyleciała do mnie na spotkanie jakby do znajomego. Nie bałem się jej jak wczoraj, a ucieszyłem się prawie; nawet nie starałem się zrozumieć tego, co ze mną zaszło: pragnąłem tylko ulecieć gdzieś daleko, w miejsce zajmujące.

Ellis znowu objęła mnie ręką swoją — i znowu polecieliśmy.

— Udajmy się do Włoch — szepnąłem jej do ucha.

— Dokąd chcesz, mój miły, odpowiedziała uroczyście i cicho — i cicho i uroczyście obróciła do mnie swe oblicze. Wydało mi się ono nie tak przezroczystem jak w przeddzień; więcej niewieście i bardziej poważne, ono przypomniało mi cudowną tę istotę, która przedemną mignęła w porannej zorzy przed rozłączeniem.

— Dzisiejsza noc—wielka noc — mówiła dalej Ellis.— Ona przychodzi rzadko — kiedy siedm razy trzynaście...

Tu nie dosłyszałem kilka słów.

— Teraz można ujrzeć to, co o innym czasie jest zakryte.

— Ellis! — zawołałem głosem błagalnym,— więc kimże jesteś? powiedz mi nareszcie!

Ona milcząc podniosła długą swą białą rękę.

Na ciemnem niebie, tam gdzie jej palec wskazywał, pośród drobnych gwiazd czerwonawym blaskiem lśniła się kometa.

— Jakżeż mnie zrozumieć ciebie?—rzekłem. Czyliż ty — podobnie jak ta kometa między planetami i słońcem — pojawiasz się między ludźmi?..

Ale Ellis nagle ręką zakryła mi oczy... Jakby biała mgła z wilgotnej doliny okrążyła mnie...

— Do Włoch! do Włoch!—rozległ się szept jej. — Ta noc — wielka noc!

XII.

Mgła przed moimi oczyma rozsiała się, i zobaczyłem pod sobą bezgraniczną równinę. Ale już po samem dotknięciu ciepłego i miękkiego powietrza, jakie w twarz mi uderzyło, mogłem poznać, że nie jestem w Rosji; a i równina ta nie była podobna do równin rosyjskich. Była to ogromna ciemna przestrzeń, widocznie trawą nie zarosła i pusta; tu i owdzie, na całym jej obszarze podobne do niewielkich odłamków zwierciadła, lśniły się stojące wody; z dala smutno jaśniało nieme, nieruchome morze. Duże gwiazdy błyszczały w toni wielkich, pięknych obłoków; tysiącami głosów odzywał się zewsząd niemilczący, a przecież nie rozgłośny trel — i cudownym był ten przenikliwy i zadrzemany oddźwięk, ten nocny głos pustyni...

— Pontyjskie błota — przemówiła Ellis. — Słyszysz żaby? czujesz zapach siarki?

— Pontyjskie błota... — powtórzyłem, i ogarnęło mnie poczucie olbrzymiej rozpaczy. — Lecz dla czego przyniosłaś mnie tu, do tego smutnego, zapomnianego kraju? Polećmy lepiej do Rzymu.

— Rzym blizko — odpowiedziała Ellis... — Przygotuj się!

Spuściliśmy się i lecimy dołem nad starożytną latińską drogą. Bawół powoli podniósł z bagnistego mułu kosmatą, dziwaczną swą głowę z krótko najeżoną szczeciną między krzywo na tył zagiętemi rogami. Ukośnie zawrócił białka swych bezmyślnie-złośliwych oczu i ciężko wzdął mokre nozdrza — widocznie poczuł nas.

— Rzym, Rzym blisko... — szeptała Ellis. — Patrz, patrz na przód...

Podniosłem oczy.

Cóż to czernieje na krańcu nocnego nieba? Czy wysokie łuki ogromnego mostu? Nad jaką rzeką on zbudowany? Czemu-ż miejscami przerwany? Nie, to nie most, to starożytny wiadukt. Wokoło uświęcona ziemia Kampanji, a tam w dali góry albańskie — i szczyty ich i siwy grzbiet starego wiaduktu błyszczą słabo w promieniach księżyca, co właśnie wypłynął na niebo...

Naraz uwisnęliśmy w powietrzu przed samotną ruiną. Nikt by nie mógł powiedzieć, czem ona poprzednio była: grobowcem, domem czy wieżą... Czarny bluszcz obiewał ją całą martwą swą siłą — a w dole zionęło jak paszcza poł-rozwalone sklepienie. Ciężkim zapachem grobu wiało mi w twarz z tych gruzów kamieni, z których dawno już zwaliła się granitowa opona ściany.

— Tu, zawołała Ellis i podniosła rękę: Tu! — Przemów głośno, trzy razy z rzędu, imię wielkiego Rzymianina.

— Cóż będzie?

— Zobaczysz.

Zamyśliłem się. — *Divus Cajus Julius Caesar!* — zawołałem naraz; *Divus Cajus Julius Caesar!* — powtórzyłem z naciskiem; — *Caesar!*

XIII.

Ostatnie oddźwięki głosu mego nie zdołały jeszcze zamrzeć, gdy usłyszałem...

Trudno mi powiedzieć, co właściwie. Najprzód usłyszałem smutny, uchu ledwie dostępny, ale powtarzający się bez końca odgłos trąb i oklasków. Zdawało się, że gdzieś tam, strasznie daleko, w jakiejś bezdennej głębi, nagle poruszył się tłum niezliczony i wstawał, wstawał w falistej masie, odzywając się ledwie dosłyszalnie, jakby przez sen, przez gnębiący, wielowiekowy sen. Potem powietrze zanurtowało i pociemniało nad ruiną.

Zaczęły mi się majaczyć cienie, mirjady cieni, miljony form, to zaokrąglonych jak hełmy, to wyciągniętych jak spisy; promienie księżyca drobiły się powstającemi w okamgnieniu błękitnawemi iskierkami na tych spisach i hełmach — i cała ta armja, ten tłum dążył coraz bliżej i bliżej, rósł, kołysał się z wysileniem... Niewysłowione wytężenie, wytężenie dostateczne do dźwignięcia całego świata, objawiało się w tym tłumie; ale ani jeden obraz nie wydawał się jasno... I znowu przywidziało mi się, jakoby dreszcz przebiegł w około, jakoby odbiły się i rozstąpiły jakieś wielkie fale... *„Caesar, Caesar venit!“* zaszumiały głosy, podobne do liści lasu, burzą nagle opanowanego... rozległo się głuche uderzenie — i głowa blada, surowa, w laurowym wianku, z powiekami zwieszonemi, głowa imperatora powoli podnosiła się z za ruiny...

W języku ludzkim nie ma słów na wyrażenie strachu, który mi serce ścisnął. Zdawało mi się, że niech tylko ta głowa oczy otworzy i usta rozewrze, umrę natychmiast.

— Ellis! — jęknąłem — nie chcę, nie mogę, nie potrzeba mi Rzymu, twardego, groźnego Rzymu.. Precz, Precz ztąd!

— Boisz się! — szepnęła — i odlecieliśmy. Zdołałem jeszcze usłyszeć za sobą żelazny, gromowy na ten raz krzyk legjonów... potem wszystko pociemniało.

XIV.

— Oglądnij się, powiedziała mi Elis, i uspokój się.

Usłuchałem — i pamiętam, pierwsze me wrażenie było tak słodkie, że mogłem tylko westchnąć. Coś dymno- niebieskiego, srebrzyście miękkiego— ni światło ni mgła—oblewało mnie ze wszystkich stron. Najprzód nic nie rozróżniałem i oślepiał mnie ten blask lazurowy—ale oto wkrótce zaczęły występować zarysy malowniczych gór, lasów; jeziora rozrzuciło się podemną z drżącemi w głębi gwiazdami, z łagodnym szmerem wody. Zapach pomarańcz otoczył mnie falą — a razem z nim i także jakby falą, rozlały się silne, czyste dźwięki, młodego kobiecego głosu. Ten zapach, te dźwięki, porwały mnie w lot na dół — i zacząłem zniżać się, zniżać się do rozkosznego marmurowego pałacu, uprzejmie jaśniejącego wśród cyprysowego gaju. Dźwięki lały się z jego na oścież otwartych okien; fale jeziora, pyłem kwiatów zasianego, biły o jego ściany — a prosto naprzeciw, cała odziana w ciemną zieleń pomarańcz i wawrzywów, cała oblana promienistą parą, cała zdobna w statuy, strojne kolumny, portyki świątyń, podnosiła się z wód łona wysoka, okrągła wyspa...

— Isola Bella! — rzekła Ellis... — Lago maggiore....

Zawołałem tylko: A! i zniżałem się dalej. Głos kobiecy coraz głośniej, co raz wyraźniej rozlegał się w zamku; ciągnęła mnie do niego nieprzeparta siła... chciałem w oblicze spojrzeć spiewaczce, która takiemi dźwiękami taką noc opiewała, znaleźliśmy się przed oknem.

W środku komnaty, ubranej w pompejańskim guście i więcej podobnej do starożytnej świątyni, aniżeli do nowoczesnej sali, otoczonej rzeźbami greckiemi, wazami etruskiemi, rzadkiemi roślinami, tkaninami drogiemi, oświetlona z góry miękkiemi promieniami dwoch lamp, zamkniętych w kryształowych baniach — siedziała za fortepianem młoda kobieta. Zlekka odchyliła głowę i na pół przymrużyła oczy, śpiewając włoską arję; śpiewała i uśmiechała się i w tejże chwili rysy jej wyrażały powagę, nawet surowość... oznakę zupełnego zachwytu! Uśmiechała się, a Faun Praksytelesa, leniwy, młody jak i ona, zniewieściały, lubieżny, zdawał się także uśmiechać do niej z kąta, z za gałęzi oleandru, przez dym przezroczysty, unoszący się z bronzowej kadzielnicy na starożytnym trójnogu. Piękna kobieta była sama jedna. Oczarowany dźwiękami, pięknością, blaskiem i wonią nocy, do głębi serca wzruszony widokiem młodego tego, spokojnego, promiennego szczęścia, zapomniałem zupełnie o mej towarzyszce, zapomniałem o tem, w jak dziwny sposób stałem się świadkiem tego tak oddalonego, tak mi obcego życia... i chciałem już stąpić na okno, chciałem przemówić...

Całe me ciało zadrgało, silnym bodźcem tknięte — zupełnie jak gdybym się dotknął butelki lejdejkiej. Oglądnąłem się... Oblicze mej towarzyszki było — przy całej swej uroczystości — chmurne i groźne; w oczach, które nagle rozwarła, gorzała ciemnym ogniem złość...

— Patrz! — szepnęła z wściekłością, i znowu wichr i mrok i zawrót głowy... Tylko, że tym razem nie krzyk legjonów, a głos śpiewaczki, urwany na wysokim tonie, został w mych uszach...

Zatrzymaliśmy się. Wysoka nuta, ta sama nuta, ciągle dźwięczała i nie przestawała dźwięczyć, chociaż poczułem już zupełnie inne powietrze, inny zapach... Wzmacniająca świeżość powiała na mnie, jakby od wielkiej jakiej rzeki, i zapachło sianem, dymem, konopiami. Za długo-wyciągniętym tonem następował drugi, potem trzeci, ale z takim niewątpliwym odcieniem, z taką znajomą, rodzimą wibracją, że natychmiast powiedziałem sobie: „To Rosjanin śpiewa pieśń rosyjską“ — i w tejże chwili wszystko rozjaśniło mi się wokoło. (D. c. n.)

żaden urzędnik, któryby tego bronił. Gdyby to było zamiarem noweli, to w całem ciele urzędniczem spotkałaby się ona z *non possumus*, płynącem z głębi przekonania. Ale prawdziwą dążnością noweli jest, ażeby szkoła w ścisłej była zgodzie z pomyślnością ludu *(żywe oklaski)*.

Po Löblichu, który odpierał zarzuty czynione przez Oelza wiedeńskiej Radzie miejskiej, a w noweli bezwarunkowo upatruje uszczuplenie oświaty, uchwalono zamknięcie rozprawy. Bärnfeind (za) zrzeka się głosu. Generalny mowca przeciwny, Kopp, zwraca się przedewszystkiem przeciw prawu, które gminom ma być przyznane.

Lienbacher wobec faktu, iż lewica przez usta Dumby żąda ulg, wykazuje, że podawane wielokrotnie i tak głośno w wątpliwość niezadowolenie ludności, niemniej istnieć musi.

Przy głosowaniu upada wniosek Dumby 169 głosami przeciw 159... W imiennem głosowaniu utrzymuje się §. 21 w stylizacji komisji.

Przy §. 23 (uwolnienie od szkoły) mówił tylko Exner, krytykując go surowo pod względem stylistycznym. Po mowie Lienbachera paragraf przyjęto. Następne posiedzenie jutro.

Mowa ks. dra Chełmeckiego,

wygłoszona dnia 17. kwietnia podczas obrad nad nowelą szkolną w Izbie poselskiej austrjackiej Rady państwa.

Wysoka Izbo! Kto w tych ożywionych czasach głos zabiera, chcąc dotknąć stosunku religii do wychowania, a przy szkole ludowej stosunek ten się uwydatnia, przyjmuje przez to nie małą odpowiedzialność na siebie, która w części obejmuje także i pytanie, czy mowca posiada odpowiednie do ważności przedmiotu dary krasomówcze.

Jednakże to w osobistym kierunku ważne pytanie nabiera mniej doniosłości, jeśli chodzi o wypowiedzenie prawdy w ożywionej walce zasad o obronę tej prawdy. Na zarzut mogłoby to tylko zasługiwać, jeśliby mowca traktujący tak doniosłą i tak poważną kwestję, miał przed oczyma nie prawdę, nie ogólne dobro, ale usiłował popierać partykularne cele swego stronnictwa.

Pragnąc więc służyć dobrej sprawie, o ile na to siły moje starczą, przystępuję jako człowiek zawodowy, opierając się na długoletniem doświadczeniu i jako katolicki kapłan natchniony stałością przekonań do przedmiotu obrad. Będę mówił krótko i podniosę tylko ważniejsze strony nowej ustawy o szkołach ludowych w religijnym, pedagogicznym i materjalnym kierunku.

Wielką doniosłość szkoły ludowej znają przeciwnicy kościoła bardzo dobrze, streszczając doniosłość w słowach: do kogo należy szkoła, do tego należy przyszłość. Z tego da się wytłumaczyć, dlaczego oddzielenie szkoły od kościoła stało się już oddawna hasłem przeciwników. Jakkolwiek nie można odmówić władzy państwowej wielkiego interesu, odnośnie do nauki i wychowania młodzieży, to z drugiej strony polega interes państwa właśnie na tem, żeby nauka i wychowanie były chrześciańskie. Wszystkie bowiem cnoty, na których szczęście ludów polega, opierają się na prawdach chrześciańskich, na bojaźni i miłości Boga.

Z tego powodu kościół uznał za swe główne zadanie zajmować się nauką i wychowaniem młodzieży. Zakładał on już szkoły w chrześciańskiej starożytności i pielęgnował takowe. Nawet w najodleglejszych chrześciańskich czasach starożytnych kiedy jeszcze nie było właściwych szkół ludowych, starał się kościół przez nauczanie katechumenów religijnemu wykształceniu i wychowaniu młodzieży zadosyćuczynić. Bardzo pożytecznie działał kościół za pomocą szkół klasztornych i katedralnych.

Dlatego słusznie nazywają szkołę ludową córką, dziecięciem kościoła. Córki nie można oddzielać od matki. Jeśli jednak oddziela się, jak się to dzieje obecnie, szkołę całkowicie lub też w części od kościoła, to wówczas szkoła przestaje być chrześciańską, stając się antireligijną i w konsekwencji daje uczniom niereligijne wychowanie.

Państwo chrześciańskie powinno atoli opierać się pokusie odłączania szkoły od kościoła i reklamowania szkoły jako o swą wyłączną własność, ponieważ to w ogóle nie da się pogodzić z tradycjami chrześciańskiego kościoła. Przeciwnie, nikt nie zaprzeczy, że szkoła jest oddaną kościołowi według pozytywnego boskiego prawa. Chrystus bowiem rozkazał apostołom i ich prawowitym następcom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie ludy.“

On nie przekazywał państwu maluczkich, lecz owszem zatrzymał je sobie i kościołowi. „Pozwólcie maluczkim przyjść do mnie,“ mówił on. Kościół ma przeto historyczne i pozytywne prawo do szkoły. Opierając się na tem prawie, usiłuje kościół dalej do dnia dzisiejszego wszędzie, gdzie mu więzów nie nałożono, przez tworzenie szkół popierać naukę i wychowanie młodzieży.

W wielkiem rzymskiem państwie była władza państwowa bardzo rozwiniętą. Jednakże z wychowania młodzieży nie czyniono sprawy państwowej, ale poruczono takowe rodzicom i prywatnym osobom. W państwach średniowiecznych nie znano również państwowego szkolnictwa. Wprawdzie popierał Karol Wielki tworzenie szkół, jednak nie przyszło mu nawet i na myśl wyrywać je z pod kierownictwa kościoła. Staraniem jego było za pomocą swoich, szkolnictwa dotyczących kapitularjów, popierać tylko uchwały parafij kościelnych, które tworzenie szkół miały na celu, tak samo, jak on i inne przykazania kościoła, np. przykazanie postu czterdziestodniowego wcielić do swego prawodawstwa. Nawet i despotyczne państwo Ludwika XIV. nie wtrącało się do szkolnictwa i przez kilkakrotne uchwały parlamentu przyznawało kościołowi prawo kierowania szkołami. Anglja nie zna do dziś dnia szkół państwowych, ale za to posiada swoją magna charta i wolne wybory.

Panowie! Szkoła z natury swej jest pomocniczą instytucją rodziny. Dlatego powinno przysługiwać rodzinie prawo wyboru szkoły, której możnaby dzieci swe z dobrem sumieniem powierzyć. W dzisiejszych czasach jest taki wybór niemożebnym, ponieważ wszystkie szkoły są jednakowo urządzone. Tym sposobem więc ukróca się przyrodzone prawo, prawo ojcowskiej władzy, którego główną treścią jest właśnie wolne rozporządzenie w wychowaniu dzieci.

Otóż nasz system szkolny nadweręża także często w bardzo jaskrawy sposób wolność sumienia. Dla katolickich rodziców jest świętym i pełnym odpowiedzialności obowiązkiem sumienia, dawać dzieciom wychowanie w duchu wedle zasad katolickiego kościoła. Jeśli jednakowoż rodzice są zmuszeni posyłać swe dzieci do szkoły, i jeśli mają do wyboru tylko jednako zorganizowane szkoły, które dla katolickiego wychowania nie dają pełnej rękojmi, jeśli na domiar katoliccy rodzice muszą w tych szkołach dzieci swe często niewiernym i kościołowi wrogim nauczycielom powierzać, gdzież tu, panowie, może być mowa o wolności sumienia, która we wszystkich konstytucjach jest jako zasadnicze prawo poręczona? Wolność sumienia bez prawa do szkoły, zgadzającej się z sumieniem, jest czczem frazesem. Narzucić rodzicom bez ich zezwolenia i wbrew ich woli nauczycieli, jak mówi Guizot, byłoby nieznośnym aktem gwałtu, wyszydzeniem sumienia w tem, co mu jest najświętszem, publiczną pogardą i przewrotem całego wychowania.

Terroryzm Robespierra i Dantona postawił, jak wiadomo, w r. 1793 zasadę absolutnego wychowania państwowego. Jednakże już w następnym roku, powiada Danton w swem sprawozdaniu do konwentu: Robespierre zapięczętował wychowanie swoją ograniczoną tyranją, mianowicie przez barbaryńskie rozporządzenie, które wydarło dziecię z ramienia rodziców, które z dobrodziejstwa wychowania uczyniło serwitut, rodzicom zagroziło więzieniem, śmiercią tych rodziców, którzy najświętszy obowiązek przyrody, największą władzę ojcowstwa sami mogliby i chcieliby wykonywać. Co się nas (komisji edukacyjnej) tyczy, tośmy powiedzieli sobie: „wolność domowego wychowania, wolność instytucyj wychowawczych, wolność metod nauki.“ Są to słowa sprawozdawcy Dantona.

Moi panowie! Gdy nowożytne publiczne wychowanie nie polega na zasadzie religijnej, prawo rodziców i wolność sumienia często narusza, przeto nie może w moralnym kierunku przynieść dobrych rezultatów, ani też skutecznie przyczynić się do przywrócenia i utrwalenia głęboko podkopanego porządku społecznego. Każdy musi bowiem przyznać, że społeczny i państwowy porządek, głównie na moralnych polega podstawach, które jedynie znajdują w religii punkt oparcia, i że dla tego trwałość społecznego porządku szczególnie od wzbudzenia i utrwalenia religijno-obyczajowych sił ludu jest zawisła. Dlatego jest też jasną rzeczą, że nawet i wychowanie państwowe samo nie może zwalczyć duchów przewrotu, które po części one samo wywołało. *Quid vanae proficient leges sine moribus!*

Otóż to ogólne uwagi, które pozwoliłem sobie *sine ira et studio*, całkiem przedmiotowo o szkole ludowej poczynić, życząc sobie zarazem jak najgoręcej ich urzeczywistnienia.

Panowie! Jeżeli te uwagi zastosuję do projektu ustawy, nad którym rozprawiamy, przekonywam się, iż wprawdzie istotnym potrzebom wychowania on nie odpowiada, jednakże to, co nam przynosi, jest krokiem ku ulepszeniu naszych stosunków szkolnych. Miejmy nadzieję, że poprawa w powyżej wskazanym kierunku wkrótce nastąpi. Tymczasem zaś zadowolimy się korzyściami, jakie z niniejszej ustawy wynikają.

Już w §. 7. znajdujemy ważną zmianę, która na tem polega, że według okoliczności, szczególnie na wsi, młodzież podług zasad półdniowej nauki może być nauczaną. Postanowienie to przynosi z pewnością korzyści, a to zarówno w pedagogicznym jak i w moralnym kierunku. W pedagogicznym kierunku dlatego, ponieważ wspomniany przepis ochrania poniekąd dziecko od przeładowania najrozmaitszemi przedmiotami, których ono przetrawić nie może, a których mu obecnie kosztem elementarnych nauk udzielają. W ten sposób zaczyna tu nabierać częściowo znaczenia, stare, wypróbowane hasło: *non multa, sed multum.* Z drugiej strony, jest w ekonomicznym kierunku korzystną rzeczą, jeśli rodzice w przyszłości będą mogli używać dzieci przez kilka godzin dziennie do swych prac zawodowych. Dzieci włościan i robotników przyzwyczają się do ciężkiej, która ich czeka, pracy i nabiorą tym sposobem ochoty do niej.

Niezawodną zaś jest rzeczą, że i półdniowa nauka może dać rezultat pomyślny. Dowodem tego są doświadczenia innych krajów, mianowicie Saksonji.

Atoli przeciw temu podnoszą wiele zarzutów. Twierdzą np., że lud powinien być tak usposobiony, ażeby skutecznie podjąć mógł walkę o byt materjalny, tudzież tak pod względem intelektualnym, jako i materjalnym mógł wytrzymać konkurencję z innemi narodami. Do tego jednak — jak utrzymują — potrzeba koniecznie dłuższego i nieprzerwanego uczęszczania do szkoły.

Panowie! Co się tyczy walki o byt, to wiemy wszyscy dokładnie, że właśnie ta walka o byt udaremnia na wsi dłuższe i nieprzerwane uczęszczanie do szkoły. Co zaś do owej konkurencji z innemi państwami, to zdaje mi się, że już następne lata mogą nas gruntownie przekonać, jako my w względzie materjalnym, z innemi, daleko mniej „po szkolnemu“ cywilizowanemi narodami, nie wytrzymamy konkurencji, chociażbyśmy nasze dzieci przez dwadzieścia lat posyłali do szkoły. Albowiem skuteczność konkurencji zawisła od czynników zupełnie innych, któremi niestety nasza szkoła ludowa wcale nie rozporządza.

Panowie! Cóż mogłoby tę konkurencją ułatwić? Co do mnie, nie waham się twierdzić, że do tego może się najwięcej przyczynić zaprowadzenie do szkoły ludowej robót ręcznych, nad czem właśnie w Niemczech żywa toczy się dyskusja. I u nas w Galicji ma to zdanie wielu zwolenników, i u nas dyskusja nad tem stoi na porządku dziennym. W każdym razie przyznać trzeba, że zaprowadzenie robót ręcznych w szkole przyczyniłoby się wielce do wzniecenia i utwierdzenia ochoty do pracy, to zaś byłoby ogromną korzyścią w kierunku ekonomicznym, moralnym i społecznym. „Pracuj i módl się“, pisze nawet narodowo-liberalny Treitschke.

Teraz przechodzę do innej jeszcze korzyści w projekcie ustawy wskazanej.

W §. 21 ustępie 2 wymieniona jest religia na pierwszem miejscu między wiadomościami, które stanowią warunek wyzwolenia ze szkoły.

Przepis ten przynosi znaczną korzyść pod względem pedagogicznym, albowiem katecheta zyskuje wreszcie u nas odpowiedniejsze stanowisko w szkole, a religia większą powagę wobec nauczyciela i gminy. Że ten przepis przyczyni się również do obudzenia i wzmocnienia uczuć religijnych w dzieciach, nikt nie zaprzeczy. W tym samym sensie trzeba rozumieć także i §. 48. ponieważ i on godniejsze stanowisko zakreśla kościołowi. Zmierzam teraz ku końcowi.

Panowie! Komu doczesne i wieczne dobro, młodzieży, komu religijna i polityczna wolność, komu pokój i dobrobyt państwa na sercu leży, ten nie może być obojętnym na teraźniejszy stan wychowania, ten musi myśleć nad wynalezieniem stosownych środków poprawy nad takiem wychowaniem młodzieży, z pomocą którego społeczeństwo chybionem wychowaniem na niechrześciańskie drogi pchnięte, w myśl prawdy chrześciańskiej odrodzić się może.

Pokażcie mi panowie inny sposób oderwania ducha ludzkości od racjonalizmu i materjalizmu, a zwrócenia go napowrót ku prawemu, żywemu Bogu! Jest-li jaki inny, krom wychowania rosnących pokoleń w tem przeświadczeniu, że nad niezmierzoną, bezduszną i bezwiedną bryłą materji stoi jej twórca, rozumny, wielki Duch, Bóg chrześciański, ten Bóg, do którego z butą i pychą odzywa się materjalizm: Ja jestem Bogiem, a nie ty!

Ależ panowie, ten nowy Bóg rozbił społeczeństwo w drobne atomy, a każdemu z tych atomów powiedział: Tyś sam sobie światem, zdobywaj dla siebie dziedzictwo na ziemi, tu się usadawiaj, bo w świecie pozasłonecznym nie ma dla ciebie innego, wyższego dziedzictwa. Za tem poszło, że ten atom, że ta od całości oderwana jednostka, że ten mały światek rzucił się w odmęt walki o swój byt na własną rękę, że wypatrzywszy sobie gwiazdkę na drogach swego życia, czołga się w spodleniu i na oślep leci, żeby tam stanąć, gdzie ta gwiazdka świeci, co w jego oczach tak piękna, bo złota, a w oczach Bożych garść łez, krwi i błota.

Przyznacie panowie, że to gonienie za zyskiem i używaniem, że takie tańczenie około złotego cielca, że wskazywanie celu na ziemi, a negowanie celów wyższych, denerwując ludzkość, a spaczając jej charaktery, ni jednostkom, ni ludom, ni państwu na pożytek nie wychodzi, — a jeżeli panowie to przyznacie, stajecie oraz wobec pytania: Kto może i kto ma obowiązek ocalenia społeczeństwa? kto je ma dźwigać z upadku? Odpowiem panom, że znany mi jest stary doświadczony pedagog, który setki pokoleń wychował, a imię jego Kościół katolicki. Niech on wychowanie weźmie w swoje ręce, niech znamię chrześcianizmu wyciśnie na czole, niech zbawczą myśl Chrystusową włoży w łono społeczeństwa, a jednostka i społeczeństwo całe cieszyć się będą nieomylną prawdą, wolnością, sprawiedliwością i pokojem.

Dopiero przyszłe prawodawstwo szkolne do kona urzeczywistnienia tych wielkich haseł, lecz zdaje mi się, że gdy leżąca przed nami nowela szkolna toruje poniekąd drogę tej upragnionej przyszłości, więc witam ją z zadowoleniem i za nią głosować będę; przyczem z całym naciskiem daję wyraz nadziei, że wysoki rząd nie zatrzyma się na tym pierwszym uznania godnym kroku, lecz zarządziwszy dalszą ustaw szkolnych rewizję, wystąpi w niedługim czasie z projektem do ustawy całkowitej, w której wymagania Kościoła, rodziny, sumienia i autonomii krajów znajdą zupełne zaspokojenie. *(Huczny poklask.)*

Ziemie polskie.

Od Żukowicza w śledztwie chcą, jak donosi koresp. *N. Ref.*, wymusić koniecznie zeznanie, że działał pod wpływem namowy i wskutek naprzód obmyślonego planu przez ogół studentów, lub przynajmniej przeważną ich część. Żukowicz jednakże zaprzeczył stanowczo i zeznał, że postąpił samodzielnie i że znieważył Apuchtina, mszcząc się za: 1) doznaną osobistą zniewagę; 2) krzywdę wyrządzoną przez Apuchtina w Puławach, i 3) za wszystkie niegodziwości i krzywdy, jakie przez czas pełnienia obowiązku kuratora naukowego okręgu warszawskiego, wyrządził Polakom.

Zeznanie to podał do protokołu i uparcie przy tem obstawał, aby dosłownie było zamieszczone.

Co do drugiego studenta, Rymszy, uwięzionego jakoby za uderzenie laską porucznika żandarmerji, jego sprawa poszła do sądu mirowego (sędzia Dobrowolski), termin jednak rozprawy nie oznaczony. Odbyło się tylko zaraz we środę po południu przesłuchanie śledcze i paru świadków. Rymsza ciągle jeszcze uwięziony. Spasowicz zgłosił się sam do ojca Żukowicza, który tutaj jest obecnie, oświadczając swoją gotowość w podjęciu się obrony.

Nieszczęsny bal w Żytomierzu wydany przez zapomnienie w rocznicę zamordowania Aleksandra II, w skutek czego usunięto ze służby rządowej p. Janickiego, dra Sokołowskiego, wydalono z kraju p. Różyckiego i oddano pod dozór policyjny p. Szczęsnego Sokołowskiego, pociągnął za sobą smutną katastrofę. Telegramy z Kijowa donoszą, iż dnia 17. kwietnia otruł się p. Markiewicz, dyrektor filii banku państwa, którego także z powodu balu wydalono ze służby. Nienawistny nam *Kijewlanin* za przyczynę targnięcia się na życie podaje sprzeniewierzenie 300.000 rs. z funduszów bankowych, które wyszło na jaw przy zdawaniu rachunków następcy. Odpowiedzialność za tę wiadomość pozostawić należy *Kijewlaninowi*, gdyż możliwem jest, iż p. Markiewicz będąc pozbawionym wraz z rodziną środków do życia, otruł się z rozpaczy.

Słowo warszawskie, donosi, że Markiewicz przeniesiony był do Berdiańska i miał przystąpić do zdania kasy, przyczem obawiał się odkrycia malwersacji.

KRONIKA.

Lwów dnia 25. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. M. Kaliniec, prow. kanclerz konsystorza lwowskiego, złożył w ubiegłym tygodniu swój urząd; miejsce jego objął tymczasowo registrant ks. Karaczewski. — Rektor uniwersytetu jagiellońskiego ks. Pelczar, jeździł do Wiednia w sprawie budowy wszechnicy krakowskiej.— Onegdajszym pociągiem pospiesznym przejechał przez Lwów wielki książę rosyjski Mikołaj Mikołajewicz, wracając do Rosji. — W Wiedniu zmarł 23. bm. bar. Mayrau, radca w ministerstwie spraw wewnętrznych, dyrektor zakładu kredytowego, a później radca zawiadowczy tej instytucji.

Konsulentem prawnym banku krajowego ustanowiony został adwokat tutejszy dr. Ernest Till, znany w szerokich kołach jako specjalista w sprawach kredytu hipotecznego, szczególnie włościańskiego.

Ślub panny Bocskaj z p. Manowardą odbył się wczoraj o godzinie 6ej wieczorem w zakrystji kościoła katedralnego. Młodej parze starostował dyrektor teatru p. Dobrzański, a w kościele była obecną nader liczna publiczność. Po tym poważnym obrzędzie artystka zostaje nadal na scenie lwowskiej jako ozdoba wesołej operetki.

W wyścigu wczorajszym, który z powodu deszczu i błota odbył się bez galopu ze skrawkami, fungował hr. Cetner jako jeleń, a pp. Potocki Józef i Fedorowicz jako pieski. Bieg prowadzony był przez Kleparów i oba Hołoska, koło Rzęsny ruskiej jeźdźcy wpadali w bagna i spadali z koni, aż po mozolnej tej przeprawie zdążyli na pole Janowskie, gdzie u mety wyścigowej pierwszy stanął bar. Heydel na przepysznym swym „Albanie“, drugi porucznik Willerstorf a trzeci porucznik Venus. Następnemu galopowi, który odbędzie się w przyszłą sobotę, przewodniczyć mają pp. Borowski i Micewski. Nim wczorajsi wyścigowcy ruszyli w drogę, wykonali o godz. 1½ w południe defiladę przed namiestnictwem, gdzie ich z balkonu powitała pani Potocka w towarzystwie innych dam. Przy tej sposobności każdy z jeźdźców otrzymał w darze bukiecik fiołków.

Egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się z końcem roku szkolnego w następującym porządku: w Krakowie w seminarjum naucz. męskiem od 18. do 28. czerwca; w Krakowie w seminarjum naucz. żeńskiem od 13. do 23. czerwca; w Tarnowie w seminarjum naucz. męskiem od 25. do 30. czerwca; w Rzeszowie w seminarjum naucz. męskiem od 2. do 11. lipca; w Przemyślu w seminarjum naucz. żeńskiem od 12. do 20. lipca; w Tarnopolu w seminarjum naucz. męskiem od 25. do 30. lipca; we Lwowie w seminarjum naucz. żeńskiem od 19. do 30. lipca; we Lwowie w seminarjum naucz. męskiem od 2. do 13. lipca; w Stanisławowie w seminarjum naucz. męskiem od 15. do 20. lipca.

Z przemyskiej djecezji unickiej. Kanoniczne instytucje otrzymali księża: W. Lewicki na Nagórce, D. Isajczyk na Zaleską Wolę. B. Maciurak na Laszki zawiązane, O. Jasienicki na Zahoczewie, P. Tustanowicz na Jalin i D. Biliński na Bylinę wielką.

Polszczyzna w Tarnopolu. W mieście tem figurują ku uciesze publiczności następujące szyldy sklepowe: „Zprzedarz mąka parowego z młyna Grzymałowska najlepszy i najtańsze.“ — „Sklad bólków i chlebów.“ — „Fchut do krafca.“

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 24. kwietnia. Złożono w pol. brunatny parasol zapomniany w dorożce. — Odebrano sutannę księżką będącą w podejrzanem posiadaniu.

Tarnopol 22. kwietnia. Z niezwykłą wiadomością przychodzi mi dziś podzielić sie z czytelnikami. Oto w mieście naszem zaczęto już po raz wtóry w tym roku zgartywać błoto, a co najważniejsza, zarazem i wywozić, czego w poprzednich latach nie praktykowano. Byleby tylko nieznośny kwiecień tegoroczny znów nie popsuł szyków magistratowi i dozwolił mu to błoto wywieźć raz na błonie. Magistrat atoli raczy mieć wzgląd równy na wszystkie dzielnice miasta, a przedewszystkiem niech każe usunąć nieczystości z przed budynków najwięcej odwiedzanych, jak np. z przed apteki p. Jamrógiewicza, do której w ciasnej i najbardziej zajętej ulicy mimo wszelkich usilnych starań właściciela, przystęp jest nader utrudniony, bo w części błotem, a w znacznej także części i wcale niepotrzebnym składem kamieni zawalony. Także zdałaby się rewizja po domach dla zbadania, jak wyglądają podwórza i kloaki najokazalszych zabudowań tutejszych, którą to czynność rozpocząć by wypadało, dajmy na to, od samego urzędu gminnego.

W Śniatynie zgorzały temi dniami 23 domy.

(L) Wiśnicz 23. kwietnia. Miasteczko nasze nawidzane tak często ogniem, a zniszczone ostatnim pożarem w r 1879, zaniepokojone zostało dziś pożarem, który przy silniejszym wietrze mógłby się był stać nowem nieszczęściem dla ludności tutejszej, zamieszkującej przeważnie drewniane domy. Około wpół do 2ej po południu z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień obok zakładu karnego, w domu przez urzędników tegoż zakładu zamieszkałym. Ogień, który przez dłuższą chwilę dusić się musiał na strychu, wybuchł w całej sile dachem i opanował w kilku chwilach całą górną część domu, pokrytą gątami. W pierwszej chwili straszne niebezpieczeństwo groziło samemu zakładowi karnemu, mieszczącemu w sobie do 400 więźniów, którzy właśnie odbywali w partjach przepisane przechadzki w zamkniętem podwórzu zakładu, pod dozorem straży więziennej. Dyrektor zakładu, p. Stark, wobec grożącego niebezpieczeństwa zapewnił się co do więźniów i zarządził dalsze środki ochronne w samym zakładzie, gdzie nad przytłumieniem ognia pracował budowniczy Wimmer i inżynier Ryszkowski z 50 ludźmi, wziętymi od budowy szpitala zakładu karnego. Była to pierwsza i szybka pomoc. W pół godziny przybyła ochotnicza straż ogniowa z Wiśnicza, i jej to zawdzięczyć należy, że ogień został zlokalizowany. Wypada także wyrazić uznanie mieszczanom i niektórym izraelitom z Wiśnicza, którzy mimo święta wielkanocnego gorliwie nieśli pomoc i ratunek.

Karolina Cohn, przyaresztowana właścicielka kantoru wekslowego, została puszczoną przez sąd na wolną stopę, ponieważ jakiś kupiec z Ołomuńca zeznał, że promesę, o którą rzecz chodzi, zwrócił pani Cohn przed samem ciągnieniem. Jeżeli zeznania świadków potwierdzą to świadectwo, śledztwo zostanie zupełnie zaniechane.

W Ruszczuku została skrytobójczo wymordowana rodzina konsula włoskiego Matensza Fachini. Do pałacu jego wpadli w nocy 13. kwietnia trzej zamaskowani mężczyzni, i przebili mu we śnie pierś sztyletem, tak, że nieszczęśliwy natychmiast skonał. Następnie udali się zbrodniarze do sypialni żony, i przyłożywszy jej rewolwer do skroni, zażądali pieniędzy. Gdy od zemdlałej kobiety nie otrzymali odpowiedzi, porwali z kołyski dziecko i rzucili niem o ścianę, tak, że z mózgiem roztrzaskanym wyzionęło zaraz ducha. Nareszcie strzelili do zawsze jeszcze nieprzytomnej kobiety, która, ugodzona w głowę, po kilku godzinach w okropnych męczarniach skonała. Pieniędzy nie znaleźli i uciekli. Dotąd nie ma ani śladu straszznej zbrodni. Ze wstrętem i tylko z obowiązku kronikarskiego donosimy o podobnych zgrozą przejmujących kanibalizmach.

Sponga został dnia 22. bm. pod eskortą silną z Preszburga do Pesztu odstawiony i internowany w budyńskim gmachu sądowym. Powiadają, że dotąd stanowczo przeczy, jakoby uczestniczył w zamordowaniu Majlata. Jakie zresztą wrażenie wypadek ten wywołał w społeczeństwie węgierskiem, dowodzi okoliczność, że pewna 20-letnia dziewczyna dostała pomięszania zmysłów. Zdaje się jej, że jest Spongą.

Mormoni w Europie. Z Nowego Jorku odpłynęło do Europy w ubiegłym tygodniu 65 Mormonów płci obojga, którzy zamierzają podróżować po Anglji, Niemczech, Szwajcarji i Skandynawji, aby ludność tych krajów nawrócić na swą wiarę.

Jestem miljonerem! W Warszawie dnia 21. bm. pokazał się na Solcu jakiś człowiek przyzwoicie ubrany i zaczepiał przechodniów, w sposób zresztą bardzo grzeczny słowami:

— Jestem miljonerem, dam panu pół miljona, jeżeli pójdziesz ze mną...

Gawiedź uliczna, jak zwykle gawiedź, drwiła sobie z obłąkanego, który idąc począł się w dalszym ciągu rozbierać i opowiadać, iż w każdej sztuce ubrania przechowane są banknoty.

— Oto surdut nadziany biletami tysiącfrankowemi.

Po chwili znowu:

— Oto kamizelka z sturnblówkami:

Za chwilę:

— W butach mam akcje kolei powietrznej przez ocean Atlantycki — wołał zdejmując kolejno odzież i obuwie.

I tak byłby wkrótce nieszczęśliwy pozostał w stroju Adamowym, czemu jednak przeszkodził poszukujący go brat, któremu obłąkany wyrwał się z mieszkania na ulicę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 25. kwietnia po raz pierwszy: „Ulica Pigalle Nr. 115,“ komedja w 3 aktach z francuskiego Aleksandra Bisson.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki staraniem tegoż towarzystwa urządzona, otwartą zostanie między 15. a 20. czerwca br., zaprasza niniejszem wszystkich pp. artystów w kraju i za granicą do jak najliczniejszego udziału w tejże wystawie pod następującemi warunkami:

1. Przesyłki uskutecznić należy od d. 1. czerwca począwszy do dnia wyż oznaczonego pociągiem zwykłym nie pospiesznym i za certyfikatem, który dyrekcja na żądanie przeszle.

2. Nie mogą one być obciążone zaliczkami żadnemi.

3. Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 100 kilogramów; względem przesyłek zaś większych nad 2 metry i cięższych nad 100 kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyrekcją. Wreszcie

4. W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku karta z podaniem:

a) nazwiska artysty,

b) przedmiotu, który przedstawia, tudzież

c) ceny tegoż.

Za dzieła na wystawę przyjęte (a w myśl powyższych warunków nadesłane), opłaca dyrekcja transport tam i napowrót. Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania. Pośredniczy też dyrekcja w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5% od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galerji obrazów.

Zgłoszenie nadesłać należy do końca maja b. r. najdalej.

Ruch stowarzyszeń.

Agudas Achim. Stowarzyszenie polsko-żydowskie, zawiązane w r. 1882 pod tą nazwą, znaczącą po polsku „Przymierze braci“, a mające na celu asymilację żydów z narodem, odbyło wczoraj drugie walne zgromadzenie swoje pod przewodnictwem prezesa, dr. Goldmana. Liczy ono obecnie już blisko 400 członków, zarówno żydów jak i chrześcian. Właściwą czynność swoją rozpoczęło ono dopiero za początku b. r., i dzięki młodzieży akademickiej wyzn. żydowskiego, rozwinęło już bardzo pożyteczną działalność, z której sekretarz, p. Landes (dyrektor szkoły im. Czackiego), zdał sprawę. Wydział Towarz. podzielił się na kilka komisyj: gospodarcza komisja zajmuje się przysparzaniem członków i funduszów; szkolna organizacją szkółek wieczornych dla starszej młodzieży, chcącej się kształcić w języku polskim; redakcyjna wydaje czasopismo dwutygodniowe *Ojczyzna*, w języku polskim, z dodatkiem hebrajskim. W kilku miastach prowincjonalnych, a mianowicie w Krakowie, pozyskano delegatów dla szerzenia celów Towarzystwa. Do szkółki wieczornej we Lwowie uczęszcza obecnie 30 młodzieńców, mimo zabiegów partji wstecznej lub germanizatorskiej. Poczyniono kroki, aby podobne szkółki powstały także w innych znaczniejszych miastach. Czytelnia założona we Lwowie (l. 11 Rynek) posiada już około 450 dzieł i utrzymuje 56 czasopism po największej części polskich, a jest bardzo licznie frekwentowaną. W sobotę odbywają się tam wykłady. Odczytów takich było dotąd 7. O najdawniejszych osadach żydowskich w Polsce mówił p. Nacher, o Karaitach Parnes, z dziejów Polski mieli wykłady panowie Schmetterling, Olchowicz Konrad i Nossig Alfred. Liczba słuchaczów wynosi 70—100, tak, iż lokal zaledwo pomieścić ich może. Do wzmożenia biblioteki przyczynił się między innemi Zakład narod. im. Ossolińskich, a do urządzenia i funduszów pp. Mikuli z Towarzystwem muzycznem, Doms, Fried Ignacy i Strakosch, którym wydział wyraża podziękowanie.

Skarbnik Towarzystwa p. Piepes, przedłożył rachunki z finansów Towarzystwa, któremi zawiaduje głównie i bardzo energicznie p. Feldstein. W czteromiesięcznym okresie czasu Towarzystwo miało dochodu 1216 gld., a wydatków na organizację, wydawnictwo, szkołę i czytelnię 770 gld. Z uznaniem przyjęto do wiadomości te sprawozdania, poczem p. Feldstein referował im. wydziału o kilku wnioskach do zmiany statutu, postawionych na lszem zgromadzeniu w listopadzie. Niektórym członkom zależy na zmniejszeniu wkładki, która obecnie wynosi 4 gld. rocznie, i jest osobliwie dla młodzieży uciążliwą. Fundusze Towarzystwa jednak nie pozwalają na razie zniżać wkładki.

Żywa dyskusja wywiązała się z powodu wniosku jednego z członków, aby wydział wziął pod rozwagę „założenie szkoły dla nauczycieli religji żydowskiej z wykładowym językiem polskim. Wniosek ten przekazano wydziałowi.“ — P. Fryling zażądał zwinięcia części hebrejskiej czasopisma *Ojczyzna*, albowiem zadaniem towarzystwa nie jest krzewienie hebrejszczyzny, lecz polskości pomiędzy żydami. Wnioskodawca wymownie bronił swojego zapatrywania. Dr. Zucker jednak, med. dr. Pisek, Landes i Lilien (starszy) dowodzili konieczności wydawania przynajmniej do niejakiego czasu części hebrejskiej, gdyż tylko tym sposobem tendencje towarzystwa stają się przystępnemi dla mas żydowskich. Wniosek p. Frylinga upadł tedy.

Wydział uzupełniono wyborem pp. Nossiga Alfreda i Liebmana Zygmunta, a zastępcą członka wydziału wybrano p. Lisa Juljusza.

Towarzystwo „Agudas Achim“, mające dążność ze wszechmiar patrjotyczną, zasługuje na czynne poparcie wszystkich sfer polskich, a liczba członków jego powinna się wzmagać w tysiące.

Lwowski chór męzki. Nadzwyczajne zebranie członków tego chóru męzkiego odbędzie się dnia 2go maja (w środę) o godzinie 6. wieczorem w ratuszu w IV. klasie żeńskiej szkoły wydziałowej II. piętro. O liczne zebranie uprasza przewodniczący.

Chór mięszany, nowo powstały, zbiera się na próbę każdej środy o godzinie 6. w IV. klasie szkoły wydziałowej w ratuszu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. „Gaz. Lw." donosi: Pierwsza emisja obligacyj komunalnych Banku krajowego, puszczonych w obieg, oczywiście w miarę, jak wpływać będą żądania pożyczkowe, potrzebne na ich pokrycie, wynosić ma 5 miljonów, t. j. 20.000 sztuk po 100 złr., 2000 po 1000 złr. i 200 po 5000 złr. Wszystkie te obligacje przynosić będą posiadaczom procent w stosunku 5%, rocznie, płatny w półrocznych ratach z dniu 1. kwietnia i 1. października każdego roku.

Udzielanie pożyczek w obligacjach komunalnych pierwszej emisji rozpocznie się z chwilą otwarcia Banku krajowego, a ustanie z dniem 31. grudnia 1888. Cała pozostałość obligacyj przygotowanych, a do powyższego terminu nie użyta na pożyczki, będzie złożona w Wydziale krajowym w ciągu pierwszej połowy stycznia 1889 r., celem zniszczenia w obecności prezesa rady nadzorczej i komisarza rządowego.

Wszystkie obligacje komunalne pierwszej emisji, wydane na pożyczki do dnia 31. grudnia 1888, mają być przez Bank krajowy spłacone do dnia 30. czerwca 1909 r. W tym celu dyrekcja z upływem półrocza następującego po półroczu, w którem wydała pierwszą pożyczkę w obligacjach komunalnych, spłacać będzie co pół roku najmniej po 1/4 ogólnej sumy obligacyj, wypuszczonych po koniec półrocza poprzedzającego. Spłata następować będzie albo przez wykup obligacyj, albo przez ich wylosowanie według uznania dyrekcji. Losowania obligacyj komunalnych odbywać się będą w sposób przepisany dla losowania listów zastawnych Banku krajowego. Dyrekcja Banku odsyłać będzie jedną połowę każdej obligacji komunalnej bądź z wolnej ręki wykupionej, bądź spłaconej w skutek wylosowania i połowę tę przez Wydziałowi krajowemu celem jej zniszczenia, drugą zaś połowę zachowa w skarbcu swoim na dowód dopełnionego umorzenia.

Czynności lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu było obecnych radnych 15. Przewodniczył prezes p. Simon. Sekretarz Izby radca p. Bodyński, przedłożył kilka spraw ważnych.

Poparto prośbę fabrykanta pokostów Berskiego w Drohobyczu, o stosowniejszy wymiar podatku.

Nowe wybory do Izby odbędą się dnia 31. maja b. r.

Towarzystwo techniczne lwowskie i krakowskie wystosowało memorandum do rządu, aby wobec zbliżającego się końca przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda (nastąpi to w r. 1886) także starał się [illegible] części drogi z Bogumina do Krakowa, tym sposobem przerwie się niejako łączność interesów kolei Karola Ludwika i północnej, które kartelami związane szkodzą interesom kraju. Towarzystwo techniczne prosi o poparcie Izby handlowej. Izba bez dyskusji jednogłośnie uchwala poprzeć.

Wydział koła politycznego we Lwowie, który wypracował memorjał do rządu, Koła polskiego itd. w sprawie przeniesienia do kraju zarządu kolei galicyjskich, tak prywatnych jak państwowych — żąda również poparcia ze strony Izby.

Radca Bodyński w obszernem motywowaniu sprawozdania komisji kolejowej nadmienił, że Izba handlowa już kilkakrotnie w tej sprawie udawała się do rządu. Jej jest zastanową, że w statucie kolei Albrechta zostało wyraźnie ustanowione, iż zarząd tej ma mieć swoją siedzibę w kraju. Coś stąd, kiedy mimo to główny zarząd tej kolei był jest w Wiedniu, chociaż dzisiaj rząd objął tę linję w posiadanie. Na memorjał Izby w tej sprawie, wystosowany do ministerstwa przed rokiem, Izba nie otrzymała nawet odpowiedzi. Komisja wnosi przeto, aby wysłać do rządu i Koła polskiego memorjał, w którym należy żądać: 1. Aby zarządy kolei galicyjskich miały swoją siedzibę w kraju 2. Aby decentralizacja zarządów, która nic na przeszkodzie nie stoi, natychmiast nastąpiła. Szczególnie te oddziały administracji, które mają bezpośrednią styczność z publicznością, powinne być bez zwłoki do kraju przeniesione.

P. Groman zabiera głos jedynie dlatego, aby wykazać, jak mało można mieć nadziei, aby starania wszelkie w tym kierunku odniosły jakikolwiek skutek. Popiera wnioski komisji, gdyż sądzi, że przynajmniej tę odrobinę da się wytargować.

P. Sokal sprzeciwia się drugiemu ustępowi wniosku i wnosi, aby jedynie pierwsze żądanie kategorycznie postawić. Koleje same przyjdą z projektem częściowej decentralizacji.

P. Gubrynowicz nie wierzy w możność osiągnięcia celu za pomocą pisaniny, dlatego żąda wysłania dwóch delegatów, którzyby łącznie z delegatami rady miejskiej, jeżeli zostaną wysłani, pojechali do Wiednia i tam tę sprawę energicznie poparli.

P. Groman usprawiedliwia się, dlaczego mniej jest obecnie wymagającym od p. Sokala, który zasadniczo ma słuszność. Wobec jednak przekonania najgłębszego, że przeniesienie zarządu istniejących kolei nie nastąpi, gdyż tego nie życzą sobie nawet nasi panowie, którzy zarządzają w radach nadzorczych — gdy dalej, nawet nasza delegacja w tym kierunku działa o tyle, aby pozornie wyglądało, że coś się robi — gdy widząc, jak mało delegacji galicyjskiej na tej sprawie zależy, oczywiście nie myśli tej sprawy popierać — dlatego mowca popiera skromny wniosek komisji.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wnioski komisji i wybór dwóch delegatów — na wniosek p. Sokala uchwalono zawiadomić o wysłaniu delegatów Izbę krakowską i brodzką.

Na delegatów wybrano pp. Simona i Bodyńskiego. Ponieważ p. Simon usprawiedliwił się niemożliwością przyjęcia mandatu z powodu subskrypcji krajowej pożyczki — wybrano przeto p. Gubrynowicza.

Izba zaproponowała na assesorów przy sądzie obw. w Stanisławowie pp. Sedelmayera P., Kopacza M., tamtejszych obywateli.

Na delegata do komisji 11. międzynarodowego targu zbożowego we Wiedniu, uproszono p. Salamona Bubera. Następnie potem posiedzenie tajne.

Kolej Rzeszów-Nadbrzezie. Komitet rzeszowski, zajmujący się popieraniem projektu tej kolei, uchwalił d. 17. bm. memorjał do rządu, do delegacji polskiej i do zarządu kolei Karola Ludwika. Memorjał ten, ułożony przez dra Rybickiego, podpisało zgromadzone obywatelstwo, i wybrało na delegatów do Wiednia pp. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, hr. Tyszkiewicza, ks. Ruczkę, dra Towarnickiego, Czesława Kozłowieckiego, hr. Rog. Żubleńskiego i dra Rybickiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. kwietnia.

W lwowskim sądzie karnym przesłuchano wczoraj dr. Zuckra i rabina Löwensteina w sprawie wystosowanej do gmin publicznie autorom klątwy rabinów galicyjskich, ogłoszonej w czasopiśmie hebrajskiem *Makszie Hadas*. Zaś popołudniu będzie przesłuchany p. Fryling, autor broszury o tej klątwie.

Przemyski rabin obwodowy, p. Izaak Schmelkes, ogłasza w *Wiener Allg. Ztg.* następujące pismo: „Wobec pogłosek, zanotowanych w ostatnich czasach w kilku dziennikach, oświadczam, że nie ubiegam się wcale o mandat do Rady państwa z kołomyjsko-buczacko-śniatyńskiego okręgu wyborczego i w razie wyboru nie przyjmę go, gdyż obowiązki powołania mego nie pozostawiają mi dość czasu do oddania się także działalności politycznej."

W komisji sądowniczej był w ostatnich dniach na porządku dziennym wniosek Raczyńskiego, dotyczący zmiany ustawy o księgach gruntowych. Wniosek ten przydzielono do zreferowania dep. Jasińskiemu.

Ministerstwo handlu wezwało zarządy kolei, ażeby ile możności zniżyły taryfę dla krajowych transportów takich materjałów, przeznaczonych dla budowy galicyjskiej kolei transwersalnej, w których dostarczaniu konkurować może także zagranica. Rozchodzi się tu głównie o transport cementu, w czem konkurencja dozwoloną jest fabrykom zagranicznym, które mogłyby wtedy łatwo górę nad krajowemi.

Deputowany Gniewosz ogłasza w *Tagblacie*, że wiadomość podana przez ten dziennik, jakoby głosowanie jego w sprawie nowel szkolnej miało być wynikiem presji jego przełożonych w ministerstwie oświaty, jest nieprawdziwą.

Wydział niemieckiej akademickiej czytelni na uniwersytecie wiedeńskim postanowił wnieść na walnem zgromadzeniu, aby niemieccy studenci zrobili korowód z pochodniami posłom Beerowi, Carneriemu, Kowalskiemu, Promberowi, Rechbauerowi, Ed. Suessowi, Tomaszczukowi i Weitlofowi za mowy ich przy rozprawie nad nowelą szkolną.

Izba radna sądu krajowego w Wiedniu postanowiła zaniechać dalszego śledztwa w sprawie Kamińskiego. Obwinionym był nie dr. Kamiński lecz br. Schwarz.

Niektóre dzienniki wiedeńskie donoszą, że Koła urzędowe w Wiedniu są niezadowolone z wyniku procesu w Udinie. Inspirowana korespondencja jednak zapewnia, że rząd austrjacki wcale nie myśli oskarżać rządu włoskiego za wyrok przysięgłych, przeciw któremu prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Z Serajewa donoszą, że zaczynają tam powracać bardzo licznie wychodźcy hercogowińscy, którzy dotąd przebywali na terytorjum czarnogórskiem.

N. Wiener Abendblat donosi, że na uroczystości koronacyjne do Moskwy ma się udać także namiestnik p. Alfred Potocki na czele deputacji szlachty polskiej. Zdaje się, że nie potrzebujemy dodawać, iż cała ta wiadomość jest bezpodstawnym wymysłem.

Albiedyński udaje się za kilka tygodni na kurację za granicę. Na jego miejscu zostanie mianowany tymczasowo gubernatorem Warszawy ks. Imeretyński. W miejsce Makowa przeznaczony jest na prezydenta komisji do spraw żydowskich hr. Szuwałow.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy: Administracja wojskowa poleciła równocześnie z budową zapowiedzianych fortyfikacyj rozpocząć budowę wielkich magazynów w Warszawie, przeznaczonych na zapasy żywności dla wojsk załogujących w Królestwie.

Z Petersburga donoszą do *Politik*: „W wielkiej tajemnicy nad ranem dnia 23. kwietnia stracono dwóch rewolucjonistów, a sześciu skazanych wyrokiem sądu na śmierć w tak zwanym procesie siedmnastu, a mianowicie B u c e w i c z a, rozstrzelano w Kronsztadzie, a B o g d a n o w i c z a (Kobyzewa) powieszono w murach petropawłowskiej twierdzy. Wiadomość ta jest nieprawdopodobną, gdyż wyrok nie mógł jeszcze otrzymać zatwierdzenia, a bez tej formalności rząd nie wykonuje zasądzenia.

Berliński *Tageblatt* donosi z Pesztu, że Andrassy miał w rozmowie o potrójnem przymierzu oświadczyć, iż sojusz między Austrją a Niemcami jest rękojmią jedynie dla stanowiska Austrji. Gdyby Rosja wystąpiła przeciw Austrji, musiałyby Niemcy stanąć po stronie Austrji. Na uwagę, że Bismark musiałby pierwej przekonać się o zamiarach Francji, odpowiedział Andrassy, że musi lepiej wiedzieć, o czem mówi traktat, ponieważ go sam podpisywał.

W Berlinie utrzymują, że Bismark traktuje z Kurją w sprawie zamierzonego zezwolenia na odprawianie mszy świętej i udzielanie świętych sakramentów. W skutek tego odbywać się ma między Berlinem a Watykanem korespondencja. W kołach parlamentarnych opowiadają, że minister wyznań oświadczy we środę, t. j. dziś z okazji wniosku Windhorsta, iż rząd pruski obstaje przy zapatrywaniach, wyrażonych w ostatnim liście cesarza do papieża. Konserwatywni deputowani spodziewają się, że Windhorst ewentualnie zrzeknie się swych wniosków, w razie, jeśli rząd postawi swoje wnioski.

Były ambasador francuski w Madrycie Andrieux, ogłasza w dzienniku *Jour* artykuł o potrójnem przymierzu, w którym pisze: „Prawdą jest, że traktat odnośny podpisanym został w czerwcu w roku 1882. Celem tego traktatu było zmuszenie Francji do porzucenia zamiarów wojennych. Bismark nie wierzy w odwet, dopóki panuje obecny system i brak trwałości w stosunkach wewnętrznych; mimo to nie wierzy jednak, aby wygasło wrogie usposobienie względem zwycięzców z r. 1870. Pierwsze rokowania w tej sprawie odbyły się między Mancinim a Hatzfeldem. Zamiarem Bismarka było zabezpieczyć pokój europejski i ubezwładnić Francję przez zmuszenie jej do rozbrojenia się. Dla tego też potrzebnem jest odosobnienie Francji. Z aliansu potrójnego powstanie alians poczwórny. Hiszpanii proponowano, aby przystąpiła do ligi mocarstw. Anglja zgodzi się na to ze względu na interesa handlowe. Lidze europejskiej zaproponują rozbrojenie. Jeżeli Francja wystąpi przeciw temu, wyzwie przeciw sobie wszystkie mocarstwa."

Daniel Curley skazany 18. bm. na śmierć za współudział w morderstwie w Fenixparku, był dość ważną figurą pomiędzy Fenianami, nie tak jak Brady, który się okazał zwyczajnym bandytą. Był on naczelnikiem partji Invincibles. On dał rozkaz zamordowania Bourkego, udział jego w czynie tym jest dowiedziony. Po ogłoszeniu wyroku przysięgłych miał on mowę, w której wyraził swą wzgardę dla denuncjantów i radość, iż umiera jak patrjota. Lud Dubliński czci go już jak świętego. Rozprawa przeciw trzeciemu z wspólników Kellyemu, który był uważany za bezpośredniego sprawcę jak Brady, dziwnie się zakończyła. Świadkowie powołani zeznali, że Kelly był w dniu, w którym zostało spełnione morderstwo z nimi, w skutek czego przysięgli nie mogli się zgodzić na wyrok. Prokurator zapowiedział, że w poniedziałek 24. Kelly będzie po raz wtóry słuchany. Wiadomość, że przysięgli nie mogą się zgodzić na wyrok, wywołała tymczasem ogromne wzburzenie na ulicy. Kelly przeprowadzony przez ulicę do więzienia Kilmainham, powitany został okrzykami: „Niech żyje!" tak samo jak i przysięgli, którzy nie chcieli wydać wyroku. Przeciwnie służącę denuncjanta Careya, która była świadkiem dowodowym, tłum zbił i znieważył. Przysięgli, głosujący „tak," otrzymali listy z pogróżkami, i strzeżeni są przez policję.

W procesie rozpoczętym na Bowstreet, przeciw oskarżonym o zdradę kraju spiskowcom dynamitowym, przesłuchano świadka koronnego Normana recte Lyncha, który zeznał, że jest Irlandczykiem i z fachu siedlarzem. W sierpniu r. z. namówił go jego towarzysz, aby wstąpił do bractwa fenjańskiego. Musiał on złożyć przysięgę, zapłacić dwa dolary wstępnego i zobowiązać się płacić miesięcznie 10 cent. Urzędnicy towarzystwa mają tylko numera, na zebrania dopuszczeni bywają członkowie po wymienieniu hasła, które zmienia się co kwartał. Świadek należał do klubu Emeralda, dokąd przychodził często Odonovan Rossa, znany pod imieniem „stary pan". Pewnego dnia otrzymał list z poleceniem oddania go Gallagherowi. Poszedł do niego, a gdy ten przeczytał list rzekł: „Musisz pan jechać do Londynu, po co, dowiesz się na miejscu. Prosiłem, mówi Norman dalej, aby mię pozostawiono na miejscu, bo mam siostrę i matkę do utrzymania, ale Gallagher zaręczył, że o matkę będzie się kto inny starał i dał mi 50 dolarów na bilet do Liverpoolu; kiedym pokazał bilet na drugi dzień, dał mi 100 dolarów i kazał z Liverpoolu jechać do Londynu, dowiedzieć się tam o American Exchange i złożyć tam list pod jego adresem. Na drogę dał mi jakiś przyrząd ze sprężyną, który w drodze się otworzył. Rzuciłem go do morza, bo rzecz zdawała mi się podejrzana. Dalej zeznaje Norman, że doczekał się nareszcie Galaghera, który idąc z nim, wskazywał na parlament i gmach policyjny, jako na budynki, które należy wysadzić w powietrze. Zeznania te przerywa Gallagher okrzykiem: Kłamstwo! Norman zaś opisuje następnie swą wizytę u Whiteheada, ale obecny temu Whitehead przerywa świadkowi słowami: Kłamiesz! W dalszem przesłuchaniu przyznaje się Norman, że jest Fenianinem, lecz twierdzi, iż nie wiedział wcale o tem, wozi materje eksplodujące do Londynu i przy wybuchach nie chciał brać udziału. Na drugi dzień przesłuchano policjantów i innych świadków, poczem na wniosek prokuratora Polanda, odroczono rozprawę do czwartku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 25. kwietnia. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby odbyło Koło polskie posiedzenie, poświęcone zażaleniom galicyjskich przemysłowców naftowych. Postanowiono wysłać deputację do ministra Dunajewskiego. Wydelegowano w tym celu pp. Hansnera i Dzwonkowskiego z poleceniem, aby zwrócili uwagę ministra, że przemytnictwo produktu rozyjskiego zabija przemysł galicyjski, i że zachodzi potrzeba obniżenia podatku, zniżenia taryf kolejowych i podwyższenia cła na naftę rumuńską.

Berlin 25. kwietnia. Z powodu zaprowadzenia uciążliwej kontroli i zwrotu szkód, 2.500 furmanów dorożkarskich zaprzestało pełnić służbę.

Petersburg 25. kwietnia. Słychać, że za poradą senatora Kowalewskiego car ma ułaskawić sześciu na śmierć skazanych rewolucjonistów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. kwietnia. Pogrzeb arcyks. Marji Antoniny odbył się uroczyście, według programu. W ulicach, wiodących do kościoła Kapucynów wojsko urządziło szpaler. O godz. 4tej zajechał poszóstny karawan przed kościół; trumnę, pokrytą wspaniałemi wieńcami zaniesiono do kościoła, gdzie dwór był już zebrany. Tu nastąpiło pokropienie zwłok.

Rzym 24. kwietnia. Minister robót publicznych przedłożył projekt do ustawy, który ma upoważnić rząd do zawarcia na pewnych oznaczonych podstawach układów co do odstąpienia zarządu ruchu na kolejach przemysłowcom prywatnym.

Paryż 24. kwietnia. Rada ministrów naradzała się przed południem nad projektem do ustawy o kredycie 5-miljonowym dla ochrony praw Francji w Tonking, dokąd potrzeba wysłać 1500 ludzi na dwóch okrętach transportowych.

Paryż 24. kwietnia. Izba obradując nad konwersją renty, odrzuciła poprawkę legitymisty B a u d r y d'A s s o n, żądającą redukcji pensji ministrów i wszystkich urzędników, pobierających więcej niż 5000 franków. Izba odrzuciła również wszystkie inne poprawki i przyjęła 407 głosami przeciw 99 art. I przedłożenia o konwersji.

Paryż 25. kwietnia. Przedłożenie o konwersji przyjęte zostało na posiedzeniu wieczornem 400 głosami przeciw 107.

Jules S a n d e a u umarł tu dzisiaj.

Dziś będzie obradować senat nad konwersją. Przyjęcie jest zapewnione.

Berlin 25. kwietnia. *Tageblatt* donosi, że odpowiedź na ostatnią notę Jacobiniego przedłożona została cesarzowi. Między innemi powiedziano tam, że pewne postanowienia karne mogłyby być zniesione, jeżeliby kurja zgodziła się na koncesje w sprawie obowiązku uwiadamiania o nominacji proboszczów.

Belgrad 24. kwiednia. Markowiczowa za zamach na króla, skazaną została na śmierć.

Christiania 24. kwietnia Izba szlachty (Adelsthing) przyjęła 53 głosami przeciw 32 wniosek komisji protokołowej, aby wszystkich radców korony postawiać w stan oskarżenia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 24. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 309 50 — 312·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— — 308·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 97·85 — 98·85. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·20 — 90·50, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·85 do 98·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6%, 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 90·— do 100·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17 do 1·19, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 25. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 314 90, Anglo-Austr. 115·50, Akcje banku Union 118 80, Kolej Karola Ludwika 310·50, Połudn. 149 30. Renta papierowa 18·30, Listy zastawne galic. banku hipot 102·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·18¹/₄. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 24 kwietnia godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 76·25. Węg. akcje kredyt. 312·—, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 119·—, Akcje Karola Ludwika 310 50, Akcje kolei północnej 284·75, Akcje kolei południowej 149 30, Akcje kolei Alföldzkiej 170·80, Akcje Staatsbahn 334 80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 50, Wiedeńskie losy 123 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 50, Losy regulacji Cisy 110·75, Losy tureckie 26 50, Węgierska renta 89·97, Akcje banku związkowego 109 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¹/₄, Węgierskie losy 114·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 24. kwietnia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·70, w srebrze 79·—, Renta w złocie 98·40, 5% austr. renta marcowa 93 20, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 315 50, Londyn 119·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·50¹/₂. Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 24 kwietnia godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 201 50, Akcje kredytowe 540·—, Lombardy 259·—, Galicyjskie 133·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170 85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 79·32.

Telegramy zbożowe z dnia 24. kwietnia. — W i e d e ń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·75 do 9 80 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14 zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 191 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·50 m., olej rzepakowy 68·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·10 fr., olej rzepakowy 95·10, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 25. kwietnia 14·25 do 14·50, B r e m a: 7·70 do —·—, H a m b u r g: 7·70, na kwiecień 7·70, na sierp.-grudzień 8·25, A n t w e r p j a: na kwiecień 19. N o w y - Y o r k: 8¹/₄. F i l a d e l f j a: 8¹/₄.

Epilepsje i wszystkie choroby nerwowe leczy listownie specjalny Dr. Killisch w Dreźnie (Saksonja). Tysiące wyleczeń. Złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. 1489 7—0

Zajmujące

jest umieszczenie w dzisiejszym numerze pisma **oznajmienie szczęścia** Samuela Heckscher sen. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez ścisłą i dyskretną wypłatę sum wygranych tu i w okolicy taką dobrą sławę, że każdego uwagę zwracamy już na tem miejscu na dzisiejszy inserat.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca

Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane. (1)

Wynalazku
pana LESUEUR w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.
1697 4—26

Majątek
około 300 morgów obszaru 1¹/₂ mili od kolei do sprzedania za 22.000 złr. w. a., lub do wydzierżawienia za roczny czynsz 1300 złr. w. a. Zgłoszenia pod adresą J. W. 300 poste restante Jodłowa. 1805 2—3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1585 44 0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor b. ausgezeichnet.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
UMRATHA & Comp.
w Bubna pod Prągą
dastarcza najlepszych i najtańszych
Pługów stalowych, Siewników drylowych i rozrzutowych, Młocarni ręcznych i kieratowych, garniturów do młocarń parowych o sile 3 koni, Wialni i Sieczkarni.
Cenniki z wizerunkami Gwarancja jednoroczna. na żądanie franko. Świadectwa i listy pochwalne z rozmaitych okolic Galicji. 1682 6 ?

Zupełny
surogat mleka matczynego
ekstraktowy proszek
LIEBIGA ZUPY DLA DZIECI
sporządzonej według metody, przepisanej przez samego Liebiga w G. Hella fabryce wyrobów farmac.-chemicznych (przedtem wyrabiane u A. Hopfgardtnera i G. Stögera w Wiedniu). Wypróbowany od lat 15, jako najlepsze pożywienie dla dzieci, proszek ekstraktowy zupy liebigowskiej dla dzieci ma wiele zalet przed innemi preparatami. Zawiera wiele składników, wytwarzających krew i cieplik, nie podlega zepsuciu, i nie jest sztucznem pożywieniem, służy bowiem tylko do ulepszenia mleka krowiego tak, że nabiera ono kwalifikacji mleka matczynego. Jedna flaszka jego zastąpi cztery puszki innych preparatów. Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja, oparta na 15-letniem doświadczeniu.
Cena jednej flaszki 1 zł., flaszki podwójnej 2 zł.
1695 Składy w aptekach. 10—36
Główna ekspedycja: G. Hell w Opawie. Główny skład dla Lwowa: Z. Rucker, apt.

Nowe **Łazienki „Diany"**
we Lwowie
przy ulicy Słowackiego liczba 2.
1580 43—0
Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	— ct.
„ marmurowa „ „	—	„ 90 „
„ cynkowa „ „	—	„ 55 „
„ metalowa „ „	—	„ 40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.
Również dostarcza się kąpiel do domu.
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Proszę uważać!
Przez **bardzo** rzetelne i racjonalnie przeprowadzone operacje pieniężne, może **każdy** na giełdzie wiedeńskiej kwotą 500 złr. w gotówce zapewnić sobie **zysku około 50 złr. miesięcznie.**
Uiszczona kwota każdej chwili stoi do dyspozycji.
Teodor Noderer & Co.
prot. kantor bankierski i lombardowy.
Wien, am Peter 7 I. Stock.
1880 2—3

CHOROBY SYFILITYCZNE
mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1750 7—10
S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.
Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

Bergera medycynalne Mydło na zęby
jest najdoskonalszym, najlepszym i najtańszym środkiem **do czyszczenia zębów**
Bergera medycynalne Mydło na zęby nadaje zębom możebną białość odejmuje im wszelki nieprzyjemny odor, niszczy pasożyty i chroni od bólu zębów. Jak wszystkie mydła Bergera, tak i ono jest bardzo rzetelnym fabrykatem. Cena paczki **35 ct.** Główny skład **Bergera Mydła Medycynalnego** i wszystkich mydeł Bergera we Lwowie: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. 1648 5—18

MŁOCARNIE ręczne lub motorowe z wytrząsaczem, przetakiem i wialnią.
KIERATY na 1—6 koni, stałe i przenośne fabrykuje jako specjalność, i po cenach tanich pod gwarancją w doskonałej konstrukcji, jako też wielkiej wydatności dostarcza
Ph. Mayfarth & Co.
w Wiedniu, II. Praterstrasse 66.
Fabryka w Frankfurcie nad M.
Premjowane więcej niż 100 medalami i dyplomami prawie we wszystkich krajach. — Kilkaset zaświadczeń o dostarczonych do Węgier Młocarniach i garniturach młocarnianych, tudzież illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie gratis i franco. 1677 7—14
Tędzy ajenci są pożądani. — Odprzedawcom wysoki rabat.

Parasolki letnie 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 14—0 6

Wypróbowane i nieomylne środki

zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gauloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres,“ Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson,“ Melanogene de Diequemare aine, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI

Lait Antéphélique ou Lait Candès, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare ainé, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine“** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

POMADKĘ POZIOMKOWĄ

do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA“ najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora“** de Pinaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Sociéte Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine.

WODĘ KOLOŃSKĄ

Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

BAZAR MARKIEWICZA.

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie plac Marjacki l. 10. poleca.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego a mianowicie:

Piękne białe, czysto lniane

Korczyńskie i Dębowieckie

po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 i 22, a najcieńsze po złr. 24, 26, 28 do 32 za sztukę 34 metrów = 58 łokci polskich długości.

Obrusy, Serwety i Ręczniki w wielkiem wyborze a tanio.

Półbielone płótna Błażowskie lniane i konopne

po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 za sztukę 28 metrów = 47 łokci polskich.

Gotowe sienniki, ścierczki, maglowniki i t. p. 1575 2—0

Nauczycielka i wychowawczyni

teoretycznie i praktycznie wykształcona, udzielająca oprócz przedmiotów szkolnych także na żądanie początki języka francuskiego, poszukuje umieszczenia na mieście lub też na wsi, w kraju lub zagranicą. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **B. B.** poste restante Kosienica.

Ogrodnik

kawaler, z kilkunastu letnią praktyką, w każdej gałęzi swego zawodu uzdolniony, wykazać się może świadectwami większych skarbów poszukuje zaraz umieszczenia.

Adres: **S. Stempliński** w Siarach poczta Gorlice. 1797 2—3

Umarł Konstanty, syn Józefa, wnuk Konstantego Kulikowskiego, zostawił sukcesję. Uprasza się o adresa z rodowodami osób złączonych ze zmarłym pokrewieństwem przez dziada jego także pochodzących w prostej linji od Kajetana Kulikowskiego, urodzonego w Tarnopolu w połowie zeszłego stulecia.

LEON MAJEWSKI, fotograf w Tarnowie.

1815 1—3

FELIKS FELIŃSKI

wielki skład i pracownia

SUKIEŃ MĘZKICH

własnego wyrobu

we Lwowie ulica Sykstuska l. 1.

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, France, Paris-St-Cloud

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

Zakład wodoleczniczy

FRANCISZKA MEDWEJA

w Zawałowie

poleca korzystne wiosenne kuracje, i będzie od dnia 1. Maja urządzony na lato.

1690 6—0

Znaczna liczba

jaworów i klonów

objętości najmniej 6 cali

poszukuje się do kupna.

Oferty z podaniem ilości i ceny za metr kubiczny w miejscu lub franko ze stacyj kolei austrjackich lub węgierskich należy adresować do **Ekspedycji anonsów HEINRICH SCHALEK, Wien, I., Wollzeile 14.** 1807 1—1

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, 1586 16—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrot godz 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenuików restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 złr., II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 1810 1—0

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE. CENNIK PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Mr. CHAPUITS

Zielona 30,

donne des leçons de français chez lui et en ville.

Zakład ortopedyczny we Lwowie ulica Kopernika l. 13.

W Zakładzie tym leczy się wszelkie **skrzywienia stosa pacierzowego, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, krótką nogę, zrosty stawów, skurczenie i zanik mięśni i t. p. wady fizyczne.**

Zamiejscowych umieszcza się w Zakładzie z wszelkiemi wygodami i bez przerwy w naukach. 1769 4—0

Bliższych szczegółów i programów udziela pod powyższym adresem:

Dyrektor Zakładu

Mr. ED. MADEJSKI.

Chemik

w zawodzie olei skalnych i wosku ziemnego, praktyczny, poszukuje posady. Łaskawe listy uprasza adresować do Wiednia III., Adamgasse 18, pod literą **J. S.** 1798 1—3

Ogier rządowy „Hafis“

Arab, miary 170 centymetr., ciemnogniady, stanowi za opłatą 15 złr. od klaczy w Bakończycach, ostatnia poczta Przemyśl. 1808 1—1

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną

tylko w jednym gatunku

funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

1642 w Brodach. 34—0

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 858.300 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

	Premja 300.000 mark		56 wygran. po	5000 mark
1 wygrana po	200.000 „		106 wygran. po	3000 „
2 wygrane po	100.000 „		223 wygran. po	2000 „
1 wygrana po	90.000 „		6 wygran. po	1500 „
1 wygrana po	80.000 „		515 wygran. po	1000 „
2 wygrane po	70.000 „		869 wygran. po	500 „
1 wygrana po	60.000 „		65 wygran. po	200 „
2 wygrane po	50.000 „		63 wygran. po	150 „
1 wygrana po	40.000 „		26820 wygran. po	145 „
1 wygrana po	30.000 „		2450 wygran. po	124 „
5 wygran. po	15.000 „		87 wygran. po	100 mark
21 wygran. po	10.000 mark		itd. itd. ogółem	46600 wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.

Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.

Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1790 3—0

do dnia 26. kwietnia b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU

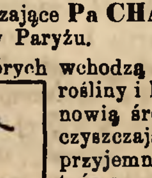
OGRODNIK,

rodowity Polak, w średnim wieku, żonaty, uwolniony od wojskowości, obznajomiony we wszystkich gałęziach ogrodownictwa, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **posady zaraz** w większych ogrodach w Galicji lub zagranicą.

Bliższa wiadomość pod adresą: **A. K.** W. pana Jana Klimowicza, ogrodnika handlowego we Lwowie przy ulicy Sakramentek. 1804 2—2

THÉ PURGATIF de CHAMBARD

Ziółka przeczyszczające **Pa CHAMBARD** w Paryżu.



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od **zaflegmienia i żółci,** które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcje trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: **boleściom, zawrotem głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.** 1767 3—4

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc.

„TERNO“

5000 dukatów gotówką wypłacę temu, kto nie wygra na wynalezione przezemnie nieomylnej kombinacji ternowej. Wszystko inne jest tylko naśladownictwem. Zapytania zaopatrzone w marki, załatwia natychmiast franco sławny matematyk i pisarz

MAURUS PERCI,

Budapeszt, Palatingasse, 17.

Na sprzedaż.

Realność

pod l. 4 ulica Lipowa, granicząca z ogrodem Pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnię, wozownię, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 1813 1—3

Sieczkarnie oryginalne angielskie

od złr. 35 i wyżej,



młynki „Backera“ i nowe wialnie, trjery z podwójnem sitem i wiatrakiem, **siewniki** rzędowe i szerokorzutne, wszelkie narzędzia do orki, **pługi „Rajola“** jedno i dwuskibowe z jak najlepszego materjału

1630 7—0

po zniżonych cenach u

J. WYCHERY

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 47.

BUDZIKI amerykańskie regulowane

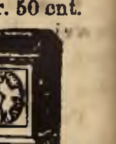
z niklu (imitacja srebra) w każdem położeniu idące (praktyczne w podróży) z tarczą samoświecącą w nocy, o alarmujących dzwonkach.



Z kalendarzem daty. Cena 6 złr. 50 cnt.

Wzmagająca się liczba zamówień najlepiej poświadcza o wartości tych budzików.

16 centymetr. wysokości Cena 10 złr. 50 cnt.



Cenniki franco. 1777 3—0

B. W. SZUMLAKOWSKI

Wiedeń, IV., Karolinenplatz 4 a.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem

„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „

„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1597 17—40

DYREKCJA.

Fotel szezlongowy,

patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest **unikatem pod względem wygody.**



Potrzeba się tylko według upodobania wyciągnąć, a fotel sam bez żadnej manipulacji siadającego stosuje się do ciała. Te dotąd niedościgniona fotele wyrabiają się z drzewa lub żelaza u

1751 3 6

Augusta Kitschelta spadkobierców,

c. k. dostawców nadwornych,

Wiedeń, I., verl. Kärntnerstr. 46

(Heinrichs-Hof).

Ilustrowane cenniki lit. D. gratis i franco.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfamą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukien, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1572 19—0 2

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 1729 7—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-á-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych eleganckich parasolek angielskich

począwszy od 3 złr. do najbogatszych.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu

po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

KWIATY francuskie po zniżonych cenach.

Najmodniejsze chusteczki przerabiane złotem począwszy od złr. 8·50.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych

Kamizelki i getry do polowania.

KAPELUSZE męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane i atłasowe po złr. 10, 11.

CYLINDRY po złr. 8·50 i 9.

RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzikach.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr itd.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe pół tuzina złr. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyn i dla pań.

Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór Najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD Wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Nowości w wyrobach z brązu porcelany szkła i drzewa.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

NA ŁYSINY



siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością.“ 1596 8 0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.